

Paprika Korps, G

Tam gdzie się kończy turkusowy staw,
Przebiega granica krßlestwa gęsi.
Przechłapał granicę gąsior Jan
ciekawy i niepewny po części.

Wygiął swą szyję by spojrzeć w gßoa
Jeszcze nie widział drzew aż z tak bliska
Wstąpił na mech. Zabiło mocniej
serce starego ptaszyska.

Dalej w głąb lasu podreptał gąsior
Zupełnie oszołomiony z zachwytu.
Zgadza się wszystko co zapamiętał
ze starych gęsich mitßw.

Coś zagrodziło drogę Janowi.
Śliniąc się, szczerząc zębiska ku niemu.
Gąsior zlitował się nad głodnym lisem -
Przywitał się po gęsiemu.

Wyjął z plecaka kanapki z rzęsą
Przysiadł obok na płaskim kamieniu
Dzieląc z kolegą się gęsim specjałem
I gadając przy jedzeniu.

Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem się o lesie drogi lisie, chciałem sa

Lis już najedzony poklepał się po brzuchu
Przestała już ślina mu cieć z pyska
Oprowadzę cię po lesie drogi gąsiorze
Nie pominiesz żadnego, ciekawego zjawiska.

Gąsior z ciekawością podrapał się pod dzio
Słuchając historii o najbliższej polanie.
O dębie obok ktßrego przechodzili.
I o stojącym w oddali kasztanie.

Wtem lis zdrętwiał węsząc swym nosem.
Zza krzakßw wychyliła łeb pokraka
Gąsior rozpoznał wilka z opowiadań
I sięgnął po prowiant do plecaka.

Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem się o lesie drogi wilku, chciałem s

Wilk wolał raczej opowiadać o sobie
Lisowi zostawił rolę przewodnika.
Okazał się bowiem weteranem wojny
z drugą stroną strumyka.

Trochę zakrztusił się ostatnim kęsem
Więc Jan podał wodę ze stawu w termosie.
I ruszyli dalej słuchając lisa
legandy o porannej rosie.

Gdy gąsior zarządził przerwę w zwiedzaniu
Bo męczyć zaczęły się gęsie &
Zeskoczył z gałęzi kuna, zapytał:
Masz jeszcze jakieś kanapki?

Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem się o lesie drogi kuno, chciałem s

Kuna przyłączył się do towarzystwa
Choć nie odzywał się prawie.
to chciał posłuchać od Jana jak żyje się
gęsiom w dalekim stawie.

Gdy nadszedł już wieczß i pora kolacji
Pustką zawiło z gęsiego plecaka
Jan zdrętwiał widząc jak cała trßjka
okrążać zaczyna ptaka.

Nagle ziemia drgnęła i ryk się rozległ straszny
Przepłaszając w trzy wiatry jegomości.
Biedny mały gąsior został sam z potworem
W środku lasu, w zupełnej ciemności.

Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Lasu mam już dość! Jak ja teraz znajdę powrotnß

Ten ostatni refren należał do niedźwiedzia
I z jego ust wyjdzie rßwnież pointa
Czasem łatwiej dawać jest niż brać lecz musisz,
Jedną ważną rzecz zapamiętać

Prawił miś prowadząc gąsiora do stawu.
Chociaż skąpstwa rßwnież nie doradzam,
to nie oczekuj wiele od takich przyjaciß,
ktßrym się przyjaźł z tobą opł